

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Choć Bolesław Leśmian nie znalazł się w gronie patronów roku 2017, Senat Rzeczypospolitej Polskiej postanowił uczcić przypadające w tym roku okrągłe rocznice urodzin i śmierci poety. Jego rolę w polskiej kulturze podkreślają uchwała, wystawa, którą można oglądać w budynku Senatu, oraz sesja naukowa, która odbyła się 17 listopada.**

MARIA KOC: Bolesław Leśmian nie został patronem roku 2017 nie dlatego, że senatorowie nie lubią Leśmiana, bo wśród nas nie ma chyba nikogo, kto by nie kochał poezji Leśmiana.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Wicemarszałek Senatu Maria Koc.**

MARIA KOC: Ale niestety możemy mieć tylko 5 patronów, a zgłoszeń było więcej. Matematyka zdecydowała, że akurat w tej piątce Bolesława Leśmiana nie było, ale Senat Rzeczypospolitej Polskiej upamiętnił Bolesława Leśmiana specjalną uchwałą w 140. rocznicę jego urodzin i w 80. rocznicę jego śmierci. Ta uchwała uroczysta została przyjęta na ostatnim posiedzeniu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Za przyjęciem tej uchwały zagłosowali wszyscy senatorowie i bo to jedno z wydarzeń poświęconych Bolesławowi Leśmianowi, wydarzeń, które odbyły się w polskim Senacie. Piękna wystawa przygotowana przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk i Narodowego Centrum Kultury. Bardzo dziękuję obu tym instytucjom za przygotowanie tej ekspozycji, która przybliży nam właśnie życie Bolesława Leśmiana i jego niezwykłą twórczość i w ogóle taki fantastyczny świat, w którym żył, bo przecież z jednej strony był notariuszem, ale wiem, że tego zawodu nie lubił. Wykonywał go z bardzo prozaicznych powodów, ale bez serca, z drugiej strony ten piękny, soczysty, rozbuchany świat poezji. To jest niezwykle ciekawe, że właśnie wystawa pokazuje go w tych dwóch odsłonach, ale przede wszystkim pokazuje go jako poetę. Dzisiejsza konferencja z uznanymi naukowcami, badaczami, znawcami twórczości Bolesława Leśmiana. I katalog. Katalog, który mógłby być taką odrębną publikacją, bo jest bardzo obszerny. Przepiękna publikacja z bardzo ciekawymi tekstami i też z poezją Bolesława Leśmiana. Myślę, że to godne upamiętnienie poety i zwrócenie uwagi na jego twórczość, bo ciągle się wydaje, że jest jednak mniej znany niż powinien być znany, mniej doceniany niż na to zasługuje, a przecież należne jest mu miejsce w panteonie największych poetów w dziejach polskiej literatury. Jak dzisiaj było mówione na konferencji, jeśli chodzi o język polski, posługiwał się nim z maestrią. Można powiedzieć, że w języku polskim stworzył jakby swój język, takie państwo w państwie nawet któryś z profesorów użył takiego określenia. Rzeczywiście z ogromną lekkością, swobodą posługiwał się mową ojczystą, tworząc nowe formy. Słynne neologizmy zwane wręcz leśmianizmami. Czerpał z folkloru, różne archaizmy, prawda, metafory, symbole, no przepiękna poezja i jednocześnie ta wielka staranność, wielki hołd dla języka polskiego. Kochał język polski i potrafił właśnie z taką maestrią, mistrzostwem się tym językiem posługiwać, co jest niezwykle ważne, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy zdarza się przecież, że trochę niechlujnie mówimy i kaleczymy język polski, język ojczysty i tutaj na jego jakby czystość, i taką szlachetną formę powinniśmy jak

najczęściej zwracać uwagę.

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Wystawa jest związana z dwoma okrągłymi rocznicami: urodzin i śmierci.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Dyrektor Narodowego Centrum Kultury, prof. Rafał Wiśniewski.**

RAFAŁ WIŚNIEWSKI: Można by dodać jeszcze jedną. Może mniej czy bardziej zasadną rocznicę, mianowicie minęło 105-lecie publikacji jego pierwszego tomu poetyckiego pt. "Sad rozstajny", wtedy jeszcze prawie niezauważony przez krytykę. Leśmian stawiany jest dziś na najwyższych piedestałach pod względem mistrzostwa języka, porównywany bywa do Jana Kochanowskiego czy Adama Mickiewicza. Znamcy zachwycają się głębią jego filozofii i niezwykłością obrazowania. Miłośnicy zaś bogactwem wyobraźni, nowoczesnością i po prostu pięknem jego wierszy, w tym niezwykle urokliwych erotyków. Poezja Leśmiana, która przecież nie uchodzi za najłatwiejszą, szturmem zdobyła także szczyty kultury popularnej. Jego wiersze śpiewali i śpiewają tacy artyści jak: Marek Grechuta, Czesław Niemen, Ewa Demarczyk, Magda Umer, Stanisław Soyka, Hanna Banaszak, Grzegorz Turnau i dalej, dalej, dalej, ta lista nie jest zamknięta, co może tylko oznaczać, że twórczość poety jest ponadczasowa i ma charakter uniwersalny. Już w 1958 roku Jacek Trznadel nazwał go największym poetą polskim naszego wieku.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Senat Rzeczypospolitej nie zmieścił Bolesława Leśmiana w gronie patronów roku 2017, ale jednak zdecydował się w pewnej formie uczcić te okrągłe rocznice i urodzin, i śmierci poety. To wystawa upamiętniająca Bolesława Leśmiana, sesja naukowa i publikacja tej sesji towarzysząca, i może zaczniemy od wystawy. Co właściwie na niej możemy obejrzeć i co ona wnosi nowego do wiedzy o Bolesławie Leśmianie?**

AGNIESZKA KLUBA: Pomyśleliśmy, że byłoby dobrze pokazać Leśmiana w nieco inny sposób. Agnieszka Kluba, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Wszyscy wiemy, że był poetą, to oczywiście też należałoby jakoś przedstawić, natomiast chcieliśmy jeszcze usytuować jego postać w innych kontekstach, mniej oczywistych, mniej znanych. To są konteksty rodzinne, to są konteksty geograficzne, bo Leśmian dużo podróżował, przynajmniej w pierwszej połowie swego życia, a później osiadł, jak wiemy, na ziemi lubelskiej. Słowo osiadł jest tu może niewłaściwe, ponieważ cały czas kiedy tylko mógł, jeździł do Warszawy. Tak czy owak, są to ciekawe, takie też uruchamiające wyobraźnię punkty na mapie, w których możemy Leśmiana sobie wyobrazić. To, co jest szczególnie ważne, jest szczególnie wartościowe w przypadku tej wystawy, to dwie rzeczy. Udało nam się uzyskać podobiznę pewnego dokumentu, który jest dokumentem starym, ale kompletnie do tej pory nieznanym. Właściwie jego odkrycie nastąpiło w ubiegłym roku za sprawą pani profesor Samborskiej-Kukuć z Łodzi. Mam na myśli akt urodzenia Leśmiana. Jest to dokument, który w sposób bezsporny rozstrzyga wątpliwości,

które towarzyszyły ustaleniu tej daty, tutaj przyczynił się do zamieszania sam Leśmian, który podał w pewnym momencie niewłaściwą datę, jego krewny Jan Brzechwa w wspomnieniach też popełnił błąd, na nagrobku też jest niewłaściwa data. Było wielkie zamieszanie, dysponowaliśmy dokumentem, który był odpisem aktu urodzenia dokonany w czasie konwersji, której poddał się wraz z ojcem i bratem Leśmian w wieku dziesięciu lat, ale nie był to dokument właściwy. Tym bardziej cieszymy się, że właśnie możemy prezentować ten dokument na wystawie. On jest powiększony, dokonana została transliteracja. Oczywiście już w formie przekładu, bo dokument był sporządzony w języku rosyjskim. To jest jedna rzecz, którą chcemy się pochwalić szczególnie, a druga to są rękopisy dzieł Leśmiana. Rzecz bardzo rzadka. Oczywiście nie dysponujemy oryginałami, też mówię tylko o podobiznach. Zdobyć tych oryginałów byłoby podwójnie trudne, dlatego że one się znajdują w Stanach Zjednoczonych, dokąd trafiły po zawilej wędrówce. Szczegóły tej wędrówki są opisane w katalogu towarzyszącym wystawie. W tej formie, w tej skali po raz pierwszy można je zobaczyć w Polsce i one są tym bardziej cenne, że właściwie zostało bardzo niewiele rękopisów w kraju. Mamy zaledwie, dosłownie kilka egzemplarzy, a to są po pierwsze duże zbiory, a po drugie dotyczą rzeczy niewydanych, one są już teraz wydane oczywiście właśnie z owych manuskryptów. Natomiast niewydane za życia Leśmiana, więc tym bardziej cenne. Oczywiście nie można nie powiedzieć, kto przyczynił się do zachowania tych rękopisów. Wdowa i córka, które zabrały je ze sobą na tułaczkę po powstaniu warszawskim, trafiły do Mauthausen, później trafiły do Chemnitz, w końcu cudem udało im się wraz z tymi rękopisami po wojnie dotrzeć do Argentyny i właśnie z Argentyny zostały one zakupione dzięki pośrednictwu Janty-Polczyńskiego do archiwum Uniwersytetu w Teksasie. Takie są zawile, paradoksalne dzieje cennych dla naszej kultury zabytków.

MAGDALENA MISZEWSKA: Tych niejasności i tajemnic dotyczących życiorysu Bolesława Leśmiana i jego bliskich jest więcej? O części dyskutują państwo podczas dzisiejszej sesji naukowej. Czy w jakiś sposób można stwierdzić, że powoli zbliżamy się do wyjaśnienia tych zagadek?

AGNIESZKA KLUBA: Myślę, że to jest rzecz charakterystyczna nie tylko dla tej biografii, w ogóle taki nurt badania biografii twórców jest tendencją stosunkowo nową, znaczy oczywiście biografistyka ma swoją tradycję, natomiast w ostatnich czasach ta tradycja szczególnie odżyła i w przypadku Leśmiana również te zaawansowane badania przeszłości i samego poety i jego przodków też mają miejsce. Tutaj znowu wymienię nazwisko pani prof. Samborskiej-Kukuć, która obdarowała nas tekstem o pradziadku Leśmiana, ten tekst też jest dostępny w katalogu o Antonim Eisenbaumie. To wybitna postać, człowiek bardzo uzdolniony, poliglota, pierwszy dziennikarz żydowski, który posługiwał się jednocześnie językiem polskim i założył pismo dwujęzyczne, również wielki działacz na rzecz asymilacji żydowskiej inteligencji. Przyczynił się Eisenbaum do powstania warszawskiej szkoły rabinów. Pod tą nazwą kryła się instytucja bardzo nowoczesna, której ambicją było wychowanie, wyedukowanie obywateli polskich, oczywiście nie było państwa polskiego, ale chodziło o poczucie polskości, uczono tam w języku polskim, uczono historii polskiej, uczono literatury polskiej. Eisenbaum był nie tylko przodkiem Leśmiana, Langego i Brzechwy, o czym wiedzieliśmy, ale dzięki ustaleniom pani profesor wiemy, że również Henryk Elzenberg, wybitny filozof, znawca stoicyzmu, wywodzi się z tego

rodu. Mając takie zaplecze, takie korzenie, no nie można było nie być geniuszem. Myślę o Leśmianie. To był poeta, który był bardzo głęboko osadzony w kulturze filozoficznej, w kulturze myślenia europejskiego. Tego nie widać na pozór, bo te wiersze, właśnie dlatego zjednują tylu czytelników, są piękne, są ciekawe, ujmują frapującą narrację, są zabawne, o tym dzisiaj też była mowa, że budzą śmiech, ale jednocześnie to wszystko mimowolnie przeprowadza nas do kwestii o zupełnie innej wadze, o tej wadze największej właściwie, dotyczącej spraw elementarnych, filozoficznych, sensu istnienia, sensu umierania, podstawowych wartości, miłości, uczuć. Emocje to jest też wielka, wielka dziedzina, która wpisana jest w to dzieło. Oczywiście natura i miejsce w życiu człowieka, ale również jej relacja wobec człowieka. To wszystko niekoniecznie musi nas prowadzić do archiwów. Ta twórczość przemawia do nas niezależnie. Mam nadzieję, że przemawiać będzie bardzo długo.

MAGDALENA MISZEWSKA: Wydaje się, że humor to jest taka cecha, która pozwala twórcom, czy poezji, czy literatury zjednać sobie wielu czytelników, jednak Leśmian za swoich czasów nie był poetą szczególnie docenianym. Jak to się stało?

TOMASZ BOCHEŃSKI: Nie był docenianym, bo tak było ze wszystkim pisarzami, którzy wyrosli z Młodej Polski i pisali w międzywojniu. Tomasz Bocheński z Uniwersytetu Łódzkiego. Międzywojnie całkowicie zmieniło i czytelników, i literaturę. Leśmian potrzebował czasu, żeby dotrzeć do tych czytelników, ale to tak zwykle jest, kiedy się nie trafi z zainteresowaniem w swój czas, w którym żyjemy, to potem późno nadrobić ten stracony moment. Tak było z Leśmianem, tak było z Witkacym i tak też można po części powiedzieć, że było z Schulzem, który bardzo późno debiutował. Oni wszyscy wychodzili z literatury wcześniejszej, więc może dlatego na początku nie znajdowali swoich czytelników. Humor jest oczywiście takim dość grząskim terenem, ponieważ tu chodzi nie tylko o takie utwory, które wywołują uśmiech i śmiech w ogóle, ale takie, które wywołują zamyślenie szczególnego rodzaju, zdystansowane. Humor niekoniecznie musi się kończyć śmiechem, jest takim dystansem do istnienia i poczuciem śmieszności, która niekoniecznie musi być bardzo śmieszna.

MAGDALENA MISZEWSKA: Jaką rolę Bolesław Leśmian odgrywa w polskiej kulturze?

TOMASZ BOCHEŃSKI: To jest najważniejszy poeta pierwszej połowy XX wieku. Najwybitniejszy, zdecydowanie, o niezwykle oryginalnej osobowości. To jest również poeta, który przenosi głęboką tradycję symbolizmu francuskiego, w ogóle liryki francuskiej do kultury polskiej, to właściwie jedyny prawdziwy polski symbolista i to taki, który jest dyskretny, którego obrazy nie są jednoznaczne, więc jego subtelność, wyrafinowanie, poczucie humoru, genialny słuch poetycki. To są cechy, które są ważne. Jest jeszcze jedna taka cecha. To poeta, który zachowuje nadal, mam nadzieję, że nadal, kontakt z czytelnikami. To nie jest poeta hermetyczny dla pięciu osób.

MAGDALENA MISZEWSKA: Chociaż on sam uważał, że sztuka i literatura są tylko dla

wybranych.

TOMASZ BOCHENSKI: Znaczy słowo wybrani... No tak, to też wracamy do tego, czym jest kultura w ogóle. No w kulturze pewne hierarchie jednak istnieją, intelektualne i artystyczne. Przekonanie, że każdy może z łatwością wejść w świat poetycki, jest dość naiwne. Ale jest druga strona. Pewien wysiłek, wykształcenie i odczytanie pozwala wejść w ten świat, więc to są ci wybrani, których się zaprasza do ogrodu literatury.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A może ci, którzy do tych wybranych nie należą, też mogą czytać poezję Leśmiana, po prostu odbierać ją inaczej niż ci, którzy wiedzą na jej temat więcej.**

TOMASZ BOCHENSKI: Tak, oczywiście. Jest nawet tak, że rozum nie pozwala usłyszeć Leśmiana. Stępowski pisał o tym, że zbyt wiele dzisiaj rozumiemy, za mało słyszymy, więc oczywiście melodia i sposób opowiadania, i obrazy są dla każdego. Nie ma tam wybranych.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewska.**

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.